

Infostrada do każdej wioski?

Rozmowa z prof. dr. hab. inż. KAZIMIERZEM WIATREM, dyrektorem Akademickiego Centrum Komputerowego Cyfronet, senatorem ziemi tarnowskiej

Czy pamięta Pan swój pierwszy kontakt z Internetem?

To było dawno temu, gdzieś w połowie lat dziewięćdziesiątych, a ów pierwszy kontakt, podobnie jak w przypadku wielu innych osób, które zapoznawały się w tym czasie z „siecią sieci”, to było założenie konta poczty elektronicznej i bardzo intensywne mailowanie. Wyjeżdżałem wówczas do USA na naukową konferencję. Było dużo ustaleń, konieczna była szybka wymiana wielu informacji, a moi zagraniczni koledzy używali do tego celu poczty elektronicznej. Musiałem więc dostosować się, a potem już poszło wszystko żywiołowo...

Ale muszę dodać przy okazji, że choć wówczas były to pierwsze kontakty z Internetem, to nie były to pierwsze kontakty z sieciami. Polska dopiero na początku lat 90. została podłączona do światowej sieci, ale już znacznie wcześniej, w czasie, gdy pracowałem w tarnowskim Tamelu, używaliśmy komputerów, modemów i łączy telefonicznych do wymiany informacji, a nawet sterowania niektórymi urządzeniami. To, co dzisiaj jest standardem, kiedyś było bardzo rewolucyjne...

Czy wyobraża sobie

Pan dzisiaj normalne funkcjonowanie bez możliwości korzystania z Internetu?

Byłoby to na pewno bardzo trudne, o ile nie niemożliwe. Na pewno trudno byłoby mi funkcjonować bez poczty elektronicznej. Otrzymuję codziennie mnóstwo e-maili, sam również dużo ich wysyłam – można powiedzieć, że to podstawowy sposób kontaktu, zarówno w sprawach prywatnych, ale przede wszystkim zawodowych i służbowych. Oczywiście, jak wszyscy, korzystam też z zasobów Internetu, zgromadzonych w sieci informacji i danych, ale gdyby tej możliwości w razie jakiegoś internetowego kataklizmu zabrakło, uważam, że mógłbym sobie poradzić – choćby korzystając z bibliotek, co zresztą często czynię. Ale przyznaję – światowa infostrada jest prawdziwym dobrodziejstwem dla wszystkich, nawet ze wszystkimi jej mankamentami i wadami, a jest ich naprawdę dużo. Jednak szybkość wymiany informacji, możliwość błyskawicznej komunikacji, przesyłu plików, materiałów multimedialnych, natychmiastowa dostępność baz danych, internetowe zakupy, systemy rezerwacji itp. – to wszystko powoduje, że wspomniane wady odchodzą na drugi plan. Niemniej jednak należy o nich pamiętać i nie podchodzić bezkrytycznie do wszystkiego, co w Internecie znajdziemy. Jest również kwestia zagrożeń... Ale to dłuższy temat.

Mówiąc o bezkrytycznym podejściu do internetowych treści, ma Pan na myśli, że sporo danych i faktów umieszczonych w sieci jest nieprawdziwych, błędnych?

Również, ale nie tylko. Kiedy stajemy w obliczu tak olbrzymich zasobów dostępnych na wyciągnięcie ręki w każdej chwili i z każdego miejsca, jesteśmy po prostu kuszeni, aby wziąć i wykorzystać. Słyszałem rozmowę nauczyciela z gimnazjum, które mówiły o pokoleniu „Ctrl C – Ctrl V”, czyli popularnej kombinacji komputerowej klawiatury, polegającej na skopiowaniu dowolnego tekstu i wklejeniu go do innego. Owe panie żaliły się, że mają poważne problemy z weryfikacją, czy napisane przez ucznia wypracowanie jest jego autorstwa, czy też

kompilacją treści pozyskanych z Internetu. Zresztą dotyczy to nie tylko uczniów, stąd stosowane np. przez uczelnie specjalne programy do wykrywania plagiatów, które to programy sprawdzają – mówiąc pół żartem pół serio – ile w konkretnej pracy własnej inwencji autora, a ile wykorzystania „Ctrl C – Ctrl V”. Znamy instruktora harcerski zalił mi się ostatnio, że organizował kończący się sprawdzianem kurs i ów sprawdzian wypadł bardzo kiepsko, podczas gdy poprzednie dość dobrze. Zapytałem, gdzie odbywał się ów kurs i sprawdzian, i okazało się, że

nej znajdują je w miarę w odpowiednich proporcjach. Notabene ostatnio postanowiłem, że popracuję trochę nad tą stroną, bowiem zamierzam ją ponownie rozbudować i unowocześnić – tym razem w kierunku plików audio i wideo (będzie potrzebna większa przepustowość...).

Z jednej strony z badań wynika, że już około 18 milionów Polaków korzysta z Internetu, z drugiej jednak słyszymy hasła o konieczności przeciwdziałania tzw. cyfrowemu wykluczeniu, czyli stworzeniu powszechnego dostępu do szerokopasmowego Internetu, przede wszystkim na terenach najsłabiej zurbanizowanych...

Przy obecnych możliwościach dostępu do Internetu – za pomocą zwykłych łączy, łączy telefonicznych, sieci operatorów komórkowych, łączy satelitarnych itp., bo tych możliwości jest znacznie więcej – tak naprawdę trudno mówić o cyfrowym wykluczeniu. Oczywiście pozostaje kwestia kosztów, bo nie wszystkich na skorzystanie z tych możliwości stać. Z drugiej strony ktoś zapytał: po co budować autostradę do każdej wioski, skoro wystarczy dobra droga?

Podstawowe sposoby wykorzystania Internetu wcale nie wymagają ultraszybkich i superwydajnych łączy szerokopasmowych. Proste surfowanie po sieci, poczta elektroniczna, telepraca, internetowe komunikatory... – do tego wystarczą średniej przepustowości łączy i takie faktycznie powinny być wszędzie dostępne. Oczywiście, gdy zechcemy w pełni korzystać z multimedialnych zasobów sieci, internetowej telewizji itp., bez łączy szerokopasmowych się nie obejdzie. Uważam jednak, że dobrze się dzieje, iż na terenach wiejskich budowana jest infrastruktura sieciowa, że w ten proces włączają się aktywnie samorządy, również samorząd wojewódzki Małopolski.

Z drugiej strony brak jest zintegrowanej polityki państwa w dziedzinie informatyzacji kraju, każdy resort organizuje to we własnym zakresie. A jeżeli mówimy o Internecie, to musimy go traktować jako całość – na tym polega synergia tej sieci. I takie właśnie całościowe działania w tej dziedzinie powinien prowadzić rząd.

A problem e-urzędów, czyli możliwości załatwiania spraw urzędowych bez wychodzenia z domu za pomocą podłączonego do Internetu komputera?

Wiele w tej dziedzinie zostało zrobione, ale przed nami jeszcze długa droga. Choćby sprawa wdrożenia podpisu elektronicznego, co udało się tylko częściowo. Z drugiej strony już wiele urzędowych spraw na pozio-

mie lokalnego samorządu, i nie tylko, możemy załatwić elektronicznie, co z pewnością oszczędza nam wiele czasu i oczekiwania w kolejkach. Na pewno trzeba rozwijać sferę owych administracyjnych usług elektronicznych, ale warto też pamiętać, że nie wszyscy i nie w każdym przypadku będą z nich korzystać, a w wielu sprawach nic nie zastąpi osobistego kontaktu z urzędnikiem. Jest też kwestia zawodności systemów elektronicznych, jak choćby przykład z ostatnich tygodni, gdy tysiące osób rozliczyło się internetowo z fiskusem, a okazało się, że błąd w oprogramowaniu spowodował, iż nie miało to skutków prawnych.

Na zakończenie naszej rozmowy przejdźmy na tarnowskie podwórko internetowe. Tarnowianie już od dawna mają bardzo dobrą łączność internetową ze światem, nie tak dawno całkiem nowe możliwości dało uruchomienie w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej węzła sieci PIONIER – Polskiego Internetu Optycznego. Nie wszyscy o tym wiedzą, ale to również Pana inicjatywa, jako przewodniczącego Ogólnopolskiej Rady Konsorcjum PIONIER...

PIONIER to inicjatywa akademicka, celem konsorcjum jest budowa ogólnopolskiej sieci optycznej oraz rozwijanie w oparciu o tę sieć działalności na rzecz rozwoju społeczeństwa informacyjnego. W momencie tworzenia była to jedna z najlepszych akademickich sieci na świecie, od roku jej węzeł jest również w Tarnowie w PWSZ. Łączy o przepustowości 2 x 10 gigabitów na sekundę zabezpiecza potrzeby tarnowskiej uczelni, ale rezerwy są tak duże, że możemy je również udostępniać innym. Korzystają z niego również tarnowscy operatorzy telekomunikacyjni, umożliwiając dostęp do Internetu, więc pośrednio z sieci PIONIER już korzystają lub też będą korzystać niebawem inne tarnowskie uczelnie, szkoły, samorząd, instytucje i łączy się z Internetem tarnowianie.

Dodajmy, że nie tylko, bo głośno było niedawno o – jak to nazwały media – operacjach, które z pomocą internetowych łączy przeprowadzali tarnowscy lekarze...

Tak, takie szybkie sieci są z powodzeniem wykorzystywane dla potrzeb tzw. telemedycyny. Gdy trzeba podejmować szybkie decyzje, które decydują o zdrowiu, a nierzadko i życiu pacjenta, telemedycyna jest nieoceniona. Pacjenta nie trzeba transportować na konsultację do innych ośrodków, np. do Krakowa, ale przy pomocy wspomnianej sieci lekarze odbywają wideokonferencje, bywa i tak, że kamery są na sali operacyjnej, obraz jest bezpośrednio przekazywany, a specjaliści z odległego ośrodka mogą na bieżąco udzielać porad i wskazówek. Chciałbym dodać, że takie wykorzystanie Internetu nie byłoby możliwe bez wielkiej otwartości przedstawicieli tarnowskiej medycyny na tego rodzaju działania, ich chęci szukania nowych możliwości i rozwiązań. Sprzęt można zawsze kupić, natomiast dobrze wykształceni, obcujący na co dzień z najnowszymi technologiami i otwarci na nowości lekarze to kapitał nie do przecenienia. Dodam też, że na pewno tarnowski węzeł sieci PIONIER będzie też jednym z mocnych punktów planowanej Akademii Tarnowskiej.

Notował Ireneusz Kutrzuba



Prof. Kazimierz Wiatr na tle cyfronetowego komputera Zeus, który w rankingu najszybszych komputerów świata TOP500 (z 20 czerwca 2011), już po raz trzeci z rzędu jest najlepszy w Polsce